

Publ

Prac., 15061/1/11

Nr. 11 ■ 1 Października 1936 r. ■ Rok I.

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W-wy

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ

DWUTYGODNIK STRAŻY WIEZIENNEJ



W Karnym Ruchomym Ośrodku Pracy Nr. 2 w Kępie Nadbrzeskiej. Sypanie wału ochronnego

W 12011/75/257

Naród pod bronią.

Naczelnny Wódz, generał Rydz-Śmigły w pierwszym dniu swego pobytu w Paryżu wygłosił do przedstawicieli polskiej emigracji zebranych w naszej ambasadzie znamienne przemówienie, proste, jak zwykle, w słowach, a bogate treścią. Mówił tam, między innymi, że **«warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski, jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nieraz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwolić. Nie stać nas na to, wtedy gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie dziś niszczą i tępią. Nasz tryumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić»**.

Słowa gen. Rydza-Śmigłego noszą głęboki charakter wskazań i hasła dla nas wszystkich na najbliższą przyszłość. Znajdują one uzasadnienie i w naszej przeszłości historycznej i w teraźniejszej międzynarodowej sytuacji politycznej. Z historii pamiętamy przecież, że Polska przez długie wieki nie posiadała regularnej armii i gdy wybuchała wojna, zbierał się sejm, który dopiero namyślał się i uchwalił (lub nie) powszechne wezwanie do wojska. Zjeżdżała się wówczas zbrojna szlachta, lecz tego typu żołnierz, regularnie nieszkolony i nie gotów w każdej chwili na rozkazy, mimo swej bitności, nie mógł mieć tej wartości, jakiej dziś wymagamy od wojska. Dawne nasze armie były śmiałe i odważne i wiele zwycięstw odnosiły mimo, iż prawie zawsze walczyły z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem (pod Wiedniem naprzykład na jednego żołnierza Sobieskiego przypadało 33 przeciwników), lecz wadą ich była ta mała liczebność, zwłaszcza, że do zaszczytnego obowiązku wojskowego dopuszczana była tylko szlachta.

Później, w przededniu upadku Rzeczypospolitej, gdy Sejm Czteroletni w przewidywaniu grożącego niebezpieczeństwa, uchwalił wystawienie 100-tysięcznej armii (b. silnej na ówczesne warunki) — nie można było jej utworzyć, gdyż nie wystarczyło pieniędzy. Szlachta, nie rozumiejąc jej potrzeby, nie chciała płacić uchwalonych na ten cel podatków.

Walki powstańcze podejmowane po rozbiore Polski nie mogły osiągnąć pożądanego wyniku, bo brakowało im wyszkolonego i licznego żołnierza. Braki te pojął i ocenił Józef Piłsudski, który w dążeniu do Niepodległości rozpoczął systematyczne szkolenie strzelców, jako przyszłych kadr armii narodowej. Śmiało więc możemy powiedzieć, że jedną z bezpośrednich przyczyn upadku Polski był brak dostatecznej silnej armii i brak zrozumienia przez ówczesne społeczeństwo jej wielkiego dla państw znaczenia.

Błędu tego nie wolno nam popełniać, musimy olbrzymi wysiłek włożyć w utrzymanie naszej siły zbrojnej na należytych poziomach. Nie tylko jednak uczy tej konieczności smutne doświadczenie przeszłości, lecz również wymaga tego obecna sytuacja polityczna na świecie. W ostatnich bowiem czasach jesteśmy świadkami powszechnego wyścigu zbrojeń, który skalą swą znacznie przewyższa te zbrojenia,

jakie poprzedziły i wywołały wielką wojnę. Ciągłe słyszymy o udoskonaleniach broni pancernej, o świeżych wynalazkach w dziedzinie uzbrojenia technicznego, o budowie nowych okrętów wojennych, o powiększeniu floty powietrznej.

W wyścigu zbrojeń o pierwsze miejsce walczą między sobą dwaj nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu. Rosja Sowiecka poza niesłychanym rozwojem motoryzacji czerwonej armii i silnym swym lotnictwem otwarcie zaczyna głosić potrzebę wojny zaczepnej. Niemcy, które w ostatnich latach niesłychanie rozbułowały swe siły zbrojne, ostatnio ogłosiły ustawę o przedłużeniu okresu służby wojskowej do lat dwóch co czyni armię Rzeszy jedną z największych w Europie. Te powszechne zbrojenia i wzrost siły wojskowej naszych sąsiadów muszą być dla nas groźnym ostrzeżeniem na tle historii przeszłości. Nic nie pomogą traktaty i pakt, jeśli podpisom na nich złożonym nie zapewniają faktycznego znaczenia i trwałości bagnety i szable silnej armii.

I dlatego, na hasło Naczelnego Wodza, wszyscy dziś zwracamy się uczuciem i myślami do naszej armii. Wojsko polskie stworzone wiekopomnym trudem Józefa Piłsudskiego i pod Jego wodzostwem okryte wawrzynem zwycięskiej chwały, posiada wielką i piękną tradycję służby Ojczyźnie zarówno na placu bitwy, jak i w warunkach pokoju. Zawsze mundur żołnierski był i jest drogi sercu każdego Polaka, lecz teraz obok sentymentu wyrasta jednocześnie zrozumienie, że mundur ten jest symbolem siły i wielkości Rzeczypospolitej. Całe społeczeństwo zdaje sobie dobrze sprawę, że wyłącznie moc naszej armii stoi na straży bezpieczeństwa państwa.

Armia w dzisiejszym rozumieniu to nie tylko ci, którzy w danej chwili noszą mundur. Armia to dziś znaczna część ogółu obywateli, to kilka milionów męczyzn zdolnych i gotowych do noszenia broni. Poprzez węzły rodzinne tych kilku milionów powołanych do szeregu w razie wojny rozkazem mobilizacyjnym, łączy się z armią właściwie cały naród. Tak zresztą, jak i cały naród bierze dziś zawsze udział w toczących się wojnach. Wpływa na to zarówno taktyka i technika nowoczesnych wojen posługujących się dalekosiężnym lotnictwem, jak i konieczność pracy całego kraju dla zaopatrzenia walczącej armii. Niezależnie od tego nastrój ogólny społeczeństwa i jego gorące ustosunkowanie się do swego wojska musi wywierać nadzwyczaj korzystny wpływ na samopoczucie i stan duchowy żołnierza na froncie. Jak więc widzimy, cały naród powinien właściwie być przygotowany do wojny i cały naród powinien darzyć serdecznym uczuciem swą armię. Od wzajemnego stosunku narodu i armii zależy nie tylko powodzenie akcji wojennej na froncie, lecz przede wszystkim potęga i znaczenie państwa.

Słowa Naczelnego Wodza muszą znaleźć należyty reakcję w naszych umysłach. Aby budować wielką i silną Polskę musimy zapomnieć o waśniach, różnicach i sporach, musimy zdobyć się na każdy wysiłek, musimy pamiętać o doniosłości zagadnienia obrony narodowej. Sztandar wojskowy skupiający cały naród powinien stać się drogowskazem naszych prac na najbliższą przyszłość. Widzimy już pierwsze

tego objawy w prawdziwie entuzjastycznym i radosnym powitaniu na terenie całej Polski pułków wracających z manewrów przez ludność wsi i miast. Te setki tysięcy bukietów, kwiatów, jakimi obsypywano żołnierzy, to mocny wyraz zespolenia społeczeństwa z armią. Wiemy, że dalszych, częstszych i stałych objawów tego zespolenia nie zbraknie i będą się one mnożyć z każdym dniem.

Uroczyste i tak manifestacyjnie serdeczne powitanie wracającego z Francji generała Rydza-Śmigłego na przestrzeni całej drogi w Polsce przez wszystkie warstwy i odłamy społeczeństwa wskazują na zrozumienie Jego wskazania jedności narodowej

i zapomnienia o wszelkich różnicach tam, gdzie chodzi o armię i jej Najwyższego Reprezentanta. Gorący entuzjazm powitań wskazuje jednocześnie, że społeczeństwo widzi w osobie Generała wodza mającego państwu zapewnić element siły i ułatwić kroczenie po drodze wspaniałego rozwoju, że pragnie stosować się do Jego zaleceń i rozkazów, że z rycerską Jego postacią łączy swój gorący sentyment dla armii.

Niewątpliwie też oczekująca nas przyszłość zastanie Polskę jako silny naród pod bronią, naród zespolony mocno z armią, która nigdy nie dopuści aby jakiegokolwiek niebezpieczeństwo mogło Rzeczypospolitej zagrozić.

T. Ż.

Karne szeregi wojskowe jako ostatni etap walki z przestępczością nieletnich.

Racjonalna organizacja walki z przestępczością nieletnich napotyka na duże trudności, gdyż brak jest zrozumienia, jak groźnym zjawiskiem dla państwa i społeczeństwa jest przestępczość nieletnich. Nie ma tego zrozumienia w sferach rządowych, społeczeństwo zupełnie nie interesuje się tą sprawą. A cyfry wzrostu przestępczości nieletnich są wprost przerażające, szczególnie w dobie powojennej, w dobie kryzysu gospodarczego.

Wszystkim są znane trudności, z którymi spotkały się władze sowieckie przy zwalczaniu przestępczości po latach wojen domowych i głodu, który panował w Rosji. Bandy nieletnich wśród białego dnia napadały na ulicach, rozbiły magazyny, sklepy i t. p. Jeżeli z tym zjawiskiem, tak wyraźnym, jak w Z. S. S. R. nie spotykamy się u nas, ani też w Europie, to nie znaczy jednak, żeby przestępczość nieletnich nie groziła ani nam, ani Europie. Ma ona u nas charakter ukryty, choroby nie epidemicznej, lecz tym groźniejszej, że jest ona dla społeczeństwa niewidoczną, stale jednak rujnąjącą organizm społeczny i państwowość.

Skutki wzrastającej przestępczości nieletnich ujawnia się z całą siłą dopiero wtedy, kiedy z młodocianych przestępców wyrosną całe falangi groźnych bandytów, rzeźmieszków, złodziei. Cały ciężar walki z tą plagą spadnie na przyszłe pokolenia, które ze swego dorobku będą płacić haracz przyszłym złoczyńcom. Najlepiej zorganizowane pod względem wychowawczym zakłady dla nieletnich, choćby nawet idealnie postawioną była w nich organizacja szkolnictwa

ogólnego i zawodowego, nie dadzą społecznie pozytywnych wyników, dopóki nie zostanie zabezpieczony byt materialny nieletnich, zwolnionych z zakładów. Wszelkie wysiłki zarządów zakładów zdążające do zapobiegania powtórnej przestępczości nieletnich rozbijają się zawsze o ten mur nie do przebycia, jakim jest trudność w wyszukaniu zwolnionym pracy i rozbić się będą dotąd, dopóki nie zostanie zorganizowana racjonalna opieka nad nieletnimi po zwolnieniu.

Wprawdzie w Polsce istnieje z górą 80 towarzystw Patronatów, okazujących pomoc więźniom, ich rodzinom i zwolnionym z poszczególnych więzień. Natomiast przy żadnym z istniejących zakładów towarzystwo Patronatu nie powstało. Ani jeden z zakładów nie posiada swego Patronatu, któryby dopomagał mu w pracy.

Patronaty urządzają chętnie dla więźniów przedstawienia teatralne z udziałem najlepszych artystów stolicy, organizują obchody uroczyste, dostarczają dodatkową żywność w święta i t. p. Mniej owocną jest ich działalność, jeśli chodzi o dostarczenie zwolnionym pracy.

Natomiast okazywanie pomocy nieletnim, zwalnianym z zakładów, choć przewidziane w statucie, faktycznie istnieje już tylko na papierze.

Muszę tu zaznaczyć, że większość tych instytucji żyje wyłącznie z subsydiów, udzielanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Opieki Społecznej i samorządy.

Jeżeli jednak instytucje państwowe i samorz-



Drużyna harcerska wychowawców Zakładu poprawczego w Szubinie na Obozie w Żabiem na Huculszczyźnie.



Komenda mieszkała wykwintnie...



Hygiena to grunt...

dowe mają łożyć ze swych funduszy kwoty na pomoc zwalnianym przestępcom, a Patronaty dawać swą pracę, to bez wątpienia przede wszystkim, należałoby okazywać pomoc nieletnim, a i tu oczekiwać zbyt wiele nie możemy, gdyż jak słusznie mówi Ferri: «mimo wielu platonicznych obietnic... towarzysztwa patronatu, jako forma bezpośredniej dobroczynności, nigdzie nie rozwijają się szerzej, nawet w Anglii, gdzie są one w lepszym położeniu niż w innych krajach, i znaczenie ich rzeczywiście jest znikome w porównaniu ze złem, któremu starają się zaradzić» *).

Ministerstwu Sprawiedliwości udaje się częściowo urządzić nieletnich po zwolnieniu z zakładu u prywatnych przedsiębiorców, rzemieślników; część ich zostaje wcielona w charakterze elewów do orkiestr wojskowych, do korpusu Straży Więziennej, ale to wszystko jest nie wystarczające, nie daje żadnej gwarancji nieletniemu, że właśnie jemu, kiedy nadejdzie czas zwolnienia, los się uśmiechnie. Zresztą osoby prywatne, przyjmując chłopca, mają na względzie swój własny interes, chcą wykorzystać jak najbardziej pracę nieletniego, jego siły robocze. Dalsza praca wychowawcza, zapoczątkowana w zakładzie, mająca na celu wyrobienie w nim siły, hartu woli, zostaje zaniedbana.

Młody element zwalniany z zakładów potrzebuje jednak dalszej opieki. Można by tu zrobić zarzut, że nie należy w takim razie zwalniać chłopca, że powinien on nadal, aż do pełnoletności, pozostać w zakładzie. Względy jednak wychowawcze wymagają zwolnienia nieletniego wtedy, kiedy osiągnięto już pozytywne wyniki, kiedy zachowanie jego w zakładzie jest dobre. Zbyt długie przetrzymywanie chłopca w zakładzie, kiedy posiada już pewien zasób wiedzy i zachowuje się dobrze, wytwarza w nim pojęcie o niesprawiedliwości administracji w stosunku do niego. Poza tym należy zauważyć, że po pewnym czasie najlepsza nawet atmosfera zakładu przestaje oddziaływać dodatnio na wychowanka. Powstaje potrzeba stworzenia pewnych luzów w rygorze, pewnego usamodzielnienia chłopca, postawienia go w takie warunki, gdzie mógłby on przejawiać swą przydatność do życia samodzielnego, jednak pod ukrytą opieką starszych, lub opieką organizacji, wiążącej go ideowo. Wreszcie liczba

zakładów jest ograniczona, na miejsce po zwolnionym chłopcu czekają inni, którzy w opinii społeczeństwa i prawa zblądzili.

Ale to nie wszystko. Aby rzeczywiście przywrócić społeczeństwu kadry uzdrowionych moralnie nieletnich, którzy kiedyś zblądzili, trzeba prócz zabezpieczenia bytu dać im mocną ideę pracy pożytecznej dla państwa i społeczeństwa. Idea ta musi wsiąkać w nieletnich już w czasie pobytu ich w zakładzie. Tym hasłem, tym ideałem musi być praca dla dobra Narodu i Państwa. Budowa państwa w czasie pokoju, obrona w czasie wojny i przygotowanie do tej pracy, w karnych wojskowych szeregach powinno być tym hasłem, tą ideą, którą należy wpajać nieletnim.

Do tego celu powinniśmy ich przyspasabiać w czasie pobytu w zakładzie, ten cel powinien przyświecać im i po zwolnieniu.

Zadaniu temu nie podoła osoba prywatna, której oddamy nieletniego po zwolnieniu z zakładu. Zadanie to musi podjąć Państwo, aż do czasu powołania nieletnich do służby wojskowej. Stąd wynika potrzeba opieki rządowej dla zwolnionych, stworzenia dla nich specjalnych domów, w których przebywaliby, aż do czasu wcielenia ich do armii.

W Z.S.S.R. każdy zakład pozostaje pod opieką, czy to fabryki, czy to sowchozu. W zakładzie otrzymują nieletni przygotowanie ogólne i zawodowe, a po zwolnieniu chłopiec zostaje wcielony w szeregi robotników fabryki, stosownie do otrzymanego fachu, jeżeli zaś jest rolnikiem, lub też technikiem rolniczym, zostaje przyjęty do sowchozu lub kołchozu w charakterze pracownika. U nas fabryk państwowych jest zbyt mało. Pozostaje więc jedynie droga wskazana wyżej.

Tu jednak powstaje pytanie, jaki charakter nadać takiemu domowi dla zwolnionych. Czy iść po linii urządzania na wzór włoski domów pracy dla zwalnianych o charakterze rzemieślniczym, czy też rolniczym. Ani jeden ani drugi typ domów pracy nie wydaje nam się odpowiedni, gdyż chodzi nie tylko o to, aby zapewnić nieletnim materialną egzystencję, lecz o dalszy dozór nad nimi o dalszą opiekę wychowawczą, o pewne nastawienie ideowe.

Prócz tego, organizowanie domu dla zwolnionych o charakterze rzemieślniczym napotykałoby na

*) Ferri—Ugotównaja socjologia str. 273. Moskwa 1908 r.

trudności przede wszystkim w zbyciu wyrobów, których i tak jest nadmiar na rynku i to po cenach niskich. Dom taki spotkałby się z zarzutem stwarzania konkurencji rzemieślnikom prywatnym. Wreszcie jakość tych wyrobów pozostawiałaby zapewne dużo do życzenia w porównaniu z jakością wyrobów wytwarzanych przez rzemieślników z dużą rutyną i praktyką. Wytwarzanie zaś w domach dla zwolnionych przedmiotów użytku więziennego, spowodowałoby bezrobocie w więzieniach, gdzie i tak liczba zatrudnionych jest znikoma. Nieletni w tym domu mógłby przebywać przez pewien okres, niezbyt długi, aby ustąpić miejsca innym. Urządzenie warsztatów siłą rzeczy musiałoby być zorganizowane w miastach, gdzie łatwiej zbyć wytwory pracy. Bez odpowiednich rygorów dom taki łatwo mógłby przestoczyć się w zwykłą melinę złodziejską, wprowadzenie zaś rygorów, bez okraszania ideowej napotykałoby na sprzeciw nieletnich, którzy zrozumieliby to jako dalsze przebywanie w zakładzie za karę.

Lepiej przedstawia się organizacja domu dla zwolnionych o charakterze rolniczym.

Produkty rolnicze śmiało mogłyby iść na użytek więzienny. Braki takiej organizacji polegałyby na tym, że dom musiałby być zorganizowany na wsi, co przedstawiałoby małą zachętę dla nieletnich, a poza tym ich uzdolnienia rzemieślnicze nie miałyby zastosowania.

Najwięcej odpowiednią wydaje mi się organizacja domów dla zwolnionych o charakterze wojskowym.

«Jest rzeczą wiadomą, że wojsko nasze spełnia rolę powszechnej szkoły narodowej. Wojsko staje się świadomą szkołą charakterów, może utrwalać typy dzielne, wspierać i wspomagać słabsze, bo posiada wielką możliwość oddziaływania na siebie na mocy ciągłego kontaktu w służbie i poza służbą. Gdzież lepiej nauczyć się jednostka współżycia z innymi, gdzie może mieć większą sposobność wyćwiczenia się również i w cnotach człowieka i obywatela jak nie w żołnierskiej szkole... z której wychodzą będący obywatele nie tylko wyszkoleni technicznie do boju, ale świadomi i moralni o charakterach silnych, męskich. W tej tylko szkole mogą się jeszcze przełamać jednostki nieuspołecznione dochować i rozwinąć nieoświecone i słabe».*)

Po przez karne szeregi wojskowe wrócą do nas uzdrowieni społecznie młodociani przestępcy.

*) Kpt. dr. M. Albiński — Wojsko szkołą charakterów str. I. 18 Warszawa 1927 rok.

Cały tryb życia domu dla zwolnionych powinien być oparty na dyscyplinie i wychowaniu wojskowym z dodatkowymi zajęciami rzemieślniczymi i gospodarczymi.

W porze zimowej czas wypełni kształcenie wojskowe w zakresie co najmniej programu przysposobienia wojskowego, dla więcej zaś zaawansowanych w zakresie programu szkół dla podoficerów. Nauki wojskowe, nauczania szoferstwa, jazdy na motocyklu, gry wojskowe, ćwiczenia gimnastyczne, muzyka, powinny być głównymi zajęciami dla nieletnich, którzy nie posiadają znajomości rzemiosł. Zwolnieni, posiadający świadectwa ukończenia szkół zawodowych, poza zajęciami wojskowymi, zajmą się pracą w warsztatach lub na roli. Domy powinny być samowystarczalne, i posiadać takie warsztaty, których wyroby zaopatrywałyby je we wszelkie potrzebne przedmioty, jak obuwie, mundury, czapki, stoły, ławki i t. p. Dom dla zwolnionych powinien uprawiać na własne potrzeby obszar ziemi, zaopatrujący go w niezbędne warzywa i inne ziemiopłody. Pewna część zwolnionych powinna być zatrudniona w kuchni, piekarni, przy porządkach domowych, dezynfekcji, fryzjeri, i t. p. Przystosowanie nieletnich do obrony Państwa mogłoby być tylko wtedy należycie zrealizowane, jeżeli całość organizacji zostałaby powierzona wojskowym.

Dom dla zwalnianych o charakterze wojskowym najlepiej przypadłby do gustu nieletnim, którzy z miłością patrzą na każdego wojskowego, a większa część z nich z utęsknieniem oczekuje chwili wcielenia do armii. W domach o wskazanym wyżej charakterze znalazłoby pełne zastosowanie takie cechy nieletnich jak odwaga, przedsiębiorczość, bujna fantazja, zamiłowanie do ćwiczeń gimnastycznych i gier wojskowych, miłość i upodobania żołnierskie, ich szacunek dla munduru, który zrehabilitowałby ich w oczach własnych i społeczeństwa. Poddadzą się chętnie tylko takiej dyscyplinie i rygorowi, w których będą widzieli wcielenie wielkiej idei obrony Państwa. Wreszcie najchętniej będą się przygotowywali do tego zawodu, który czeka na nich w najbliższej przyszłości, po osiągnięciu pełnoletności. W ten sposób dom dla zwalnianych spełniłby część swego zadania, jakim jest przygotowanie nieletnich do obrony kraju.

Drugie zadanie wychowawcze, praca zwalnianych dla dobra ogółu przy odbudowie Państwa mogłaby być zrealizowana przez zatrudnianie przy robotach publicznych, przy osuszaniu bagien, obwa-



Defilada przed oficerami 7 Baonu Saperów.



W Kutach.



Z powrotem w Szubinie.

łowaniu rzek i t. p. Część robót, wyznaczonych dla ruchomych ośrodków pracy, powinna być wykonana przez zwalnianych z zakładów. Praca ta byłaby rekompensatą dla państwa za fundusze łożone na ich utrzymanie i wychowywanie.

Wykonanie tych prac dla dobra ogółu niewątpliwie podniosłoby ich we własnych oczach, co miało by duże znaczenie wychowawcze.

Dr. Mieczysław Lichtensztain.

O środkach bezpieczeństwa w więziennych Szpitalach dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że praca w szpitalach psychiatrycznych przedstawia i zawsze przedstawiała pewne niebezpieczeństwo dla osób w nich zatrudnionych. Z tych względów pytanie, w jakim stopniu istniejące w więziennych zakładach psychiatrycznych przepisy i zabezpieczenia gwarantują życie personelu lekarskiego i pielęgniarzkiego, nie pozbawione jest znaczenia i dla czytelników dwutygodnika « W służbie penitencjarnej ».

Na postawione pytanie postaram się odpowiedzieć zgodnie z doświadczeniem, zdobytym przez lekarzy psychiatrów więziennych szpitali dla nerwowo i psychicznie chorych w czasie wieloletniej ich pracy wśród umysłowo chorych i ciężkich psychopatów.

W zakładach więziennych niebezpieczeństwo to jest większe niż w innych podobnych zakładach państwowych, samorządowych lub prywatnych, a to z uwagi na okoliczność, że w szpitalach więziennych stale przebywa więcej niż gdzieindziej osobników zwyrodniałych i drażliwych psychopatów, skłonnych do impulsywnych reakcji afektywnych, wyładowań ruchowych oraz krwawych porachunków przy każdej zdarzonej okazji.

Organizacja każdego szpitala psychiatrycznego uwzględnia możliwości zagrażające bezpieczeństwu nie tylko otoczenia, ale i samych chorych i dlatego przewiduje szereg daleko idących i ogólnie przyjętych ograniczeń i zabezpieczeń, dzięki którym nieobliczalne czyny ludzi obłąkanych, szatawo podnie-

Z domu zwalnianych nieletni, po przejściu przeszkolenia wojskowego, byłiby wcieleni do kadr wojskowych w charakterze ochotników lub poborowych.

Nieletni, pozostając od najmłodszych lat aż do wojska pod opieką państwa, uchroniony byłby od ponownej drogi przestępnej. Od najmłodszych lat zaprawiony do służby dla dobra państwa i społeczeństwa, mógłby po zwolnieniu z wojska łatwiej znaleźć kawałek chleba w instytucjach państwowych, w Korpusie Straży Więziennej lub innej organizacji o charakterze wojskowym. Próby, przeprowadzone w tym kierunku przez Ministerstwo Sprawiedliwości, jak dotąd, dało jak najlepsze wyniki.

Niejeden ze zwalnianych chłopców z zakładu, którego Ministerstwo Sprawiedliwości przyjęło do czasu wstąpienia do wojska do orkiestry Straży Więziennej, wywiązuje się należycie ze swych obowiązków służbowych.

W ten sposób, wydaje mi się, najskuteczniej rozwiązalibyśmy postawione sobie zadanie obrony przyszłych pokoleń przed rosnącą wciąż przestępczością, która w najgorszych swych przejawach rekrutuje się z pośród nieletnich przestępców.

Tylko domy dla zwalnianych o charakterze wojskowym mogłyby zrealizować ideę przygotowania nieletnich do obrony Państwa i pracy dla Państwa.

Zetbe.

conych lub opanowanych przez chorobliwe urojenia na szczęście należą do wyjątków.

Jednakże te lub inne okoliczności, jak np. przewaga chorych pewnego określonego typu, większa lub mniejsza rozbudowa nowych metod leczniczo-wychowawczych stwarzają, jak już zaznaczyłem, tu i ówdzie warunki mniej korzystne pod względem bezpieczeństwa i dlatego wymagają większych wysiłków w kierunku czujności i ostrożności.

Do ogólnie przyjętych i szeroko stosowanych środków ochronnych, nie tylko przeciwko zamachom z nożem lub innym narzędziem w rękę, ale i samouszkodzeniom, należy przede wszystkim jak najczęściej i jak najskrupulatniej przeprowadzana osobista rewizja chorych, przedmiotów ich codziennego użytku, sal chorych, separatek i innych ubikacji szpitalnych.

W więziennych szpitalach psychiatrycznych podobne rewizje przeprowadza się stale, ponadto nie przepuszcza się ani jednej okazji do skrupulatnego sprawdzenia zawartości kieszeni i innych kryjówek garderobianych, pościelowych i t. p.

Dnie kąpielowe wykorzystuje się dla gruntownej kontroli rzeczy niedopuszczalnych do użytku chorych. Kontrolę taką w znakomity sposób ułatwia zdejmowanie z chorych ubrań i bielizny oraz gremialne opuszczanie sal i separatek. Niemniej dokładnie rewiduje się chorych przy powrocie ze spaceru, po skończonej pracy z warsztatów i t. p.

Życie wykazuje, że przeglądy tego rodzaju nigdy nie są zbyt częste, rzadko bowiem zdarza się, aby tu i ówdzie w kieszeni tego, czy innego chorego nie zawierzył się jakiś zbędny, a nawet podejrzany przedmiot.

Godną zastanowienia jest okoliczność, że nawet umyślowo upośledzeni z byle blaszki, czy kawałka drutu potrafią zrobić jakieś wymyślne, mniej lub więcej szpiczaste narzędzie, przeważnie mało nadające się do użytku. Rzecz oczywista, że wszelkie tego rodzaju przedmioty zostają konfiskowane bezapelacyjnie.

Możliwością otrzymywania przez chorych zzewnątrz narzędzi, ostrych przedmiotów i in. t.p. przeciwdziała się drogą ścisłej izolacji i niedopuszczania do komunikowania się z więźniami z oddziałów więziennych.

Np. w szpitalu w Drohobyczu ostatnia osoba tej kategorii, fryzjer więzienny, który raz w tygodniu odwiedzał szpital dla celów, związanych z wykonywaniem zawodu, przed kilkoma tygodniami został zlikwidowany ostatecznie.

Czynności fryzjerskie pełnią obecnie sanitariusze szpitalni. Za jednym zamachem zostały usunięte ze szpitala również nożyce, paski do ostrzenia i brzytwy, które zastąpiono przez maszynkę N-00000.

Do więziennych szpitali psychiatrycznych nikt z obcych nie ma dostępu. Osoby nienależące ściśle do personelu szpitalnego są dopuszczane tylko w razie koniecznej potrzeby po uprzednim zameldowaniu się i odpowiednich przygotowaniach: chorych zamyka się w salach, usuwa z korytarzy i t. p. Oczywiście, że w tych wypadkach środki ostrożności stosuje się ze względu na osobiste bezpieczeństwo przybyłego.

Specjalne przepisy i zabezpieczenia regulują pracę w warsztatach szpitalnych, które w dzisiejszych czasach, należą, jak wiadomo, do niezbędnych urządzeń nowoczesnych zakładów psychiatrycznych i przeznaczone są dla celów leczniczo-wychowawczych.

Przy organizacji warsztatów i sal pracy liczone się nietylko z celowością tych czy innych urządzeń, nie w mniejszym stopniu miano również na względzie i bezpieczeństwo otoczenia. Z tych względów w szpitalach uruchomiono przeważnie takie tylko pracownie, które wymagają niewielkiej ilości narzędzi szczególnie ostrych.

Np. w szpitalu w Drohobyczu istnieje torebkarnia, w której przy pracy kilkudziesięciu chorych prócz papieru figuruje jedynie naczynie z kłajstrem i jeden pendzel; warsztat wyrobu rannych pantofli z płótna z jedną igłą do szycia i nożyczkami o końcach do połowy odpiłowanych na tępo. Podeszwy, wyrabiane ze szmat, plecie się ręcznie bez pomocy jakichkolwiek narzędzi.

Warsztat słomianek posiada 2 unieszkodliwione noże, zrobione z kawałków żelaza, zaostrzonych w środkowej części na przestrzeni 3—4 cm. i obszytych po bokach i na całej dolnej powierzchni skórą. Tak skonstruowany nóż nadaje się jedynie do obcinania, nie zaś krajania, zwisających z łańcuchów słomianych zbyt licznych kawałków i nie może być użyty do żadnych innych celów.

Nawet introligatornia, w której zajęty jest najbardziej spokojny, zrównoważony i inteligentny element szpitalny, obchodzi się najprymitywniejszymi narzędziami.

Jeden jedyny nóż zabezpieczony jest przy pomocy obustronnej, drewnianej nasady, z pod której wystaje zaledwie kilkocentymetrowe ostrze, a w górnej części wskutek bocznego przebiegu nasady jeszcze mniej wolne.

Mniej więcej w taki sam ryszstunek zaopatrzona jest i koszykarnia.

Po opuszczeniu warsztatów, chorych każdorazowo poddaje się osobistej rewizji, a narzędzia po sprawdzeniu i przeliczeniu przechowuje się pod kluczem.

Salę zajęte przez pracownię mieszczą się zwykle w jednym ze skrzydeł budynku szpitalnego, które oddzielone jest od pozostałych części i tworzy jakby oddzielną zamkniętą w sobie całość terenową. Praca odbywa się pod stałym nadzorem sanitariuszy.

Również i zajęcia ogrodowe prowadzi się przy pomocy znikomej ilości najprostszyc narzędzi, dostatecznych jednak do bardzo starannego utrzymywania, celowej i należytej uprawy dość znacznego obszaru.

Zasada niedopuszczania do szpitala osób obcych przeprowadzona została tak rygorystycznie, że nawet remont szpitali przeprowadza się przeważnie własnymi siłami, przyczem znajduje zatrudnienie kilku a nawet kilkunastu chorych, najbardziej nadających się do tego rodzaju pracy.

Przy obchodzie sal i badaniu chorych w gabinecie lekarskim asystuje jeden, dwóch i więcej sanitariuszy. Pewna odległość od lekarza jest zawsze przestrzegana, a to z uwagi na obecność na biurku kałamarza i suszki, które przy podobnej okazji niejednokrotnie latały w powietrzu.

Najważniejszym środkiem zapobiegawczym jest jednak atmosfera pracy, ładu i porządku, dobry przykład i oddziaływanie jednych chorych na drugich, które to warunki istnieją, szczególnie od czasu wprowadzenia terapii zajęciowej.

W szpitalach, szczególnie od czasu wprowadzenia terapii zajęciowej, nie notowano większych zakłóceń porządku regulaminowego, również i bicie szyb zalicza się obecnie do kategorii wypadków raczej wyjątkowych.

Na powyższych zasadach opiera się bezpieczeństwo we wszystkich więziennych szpitalach psychiatrycznych. Przewidują one, jak wynika z niniejszego sprawozdania, wszelkie możliwości i stosują najdalej idące środki ostrożności.

Mimo wszystko pobicia, pokaleczenia, zamachy na życie i in. t. p. wypadki mogą zdarzyć się zawsze i wszędzie i szczególnie w chwili najmniej oczekiwanej. Na szczęście zdarzenia takie należą do wyjątków, spowodowanych niejako przez siłę wyższą «vis maior». Stanowią one niebezpieczeństwo, związane z wykonywaniem zawodu i procentowo w żadnym razie nie przewyższają przeciętnych norm wypadków, spotykanych przy innych analogicznych zajęciach lub zawodach.

NOTATKI PENITENCJARNE.

Cel i znaczenie badań kryminalno-biologicznych.

Na powyższy temat wygłosił ostatnio referat w Berlinie Dr. Virnstein. Referent wskazał na potrzebę badań kryminalno-biologicznych u przestępców, stwierdzając, że podobnie jak chorych nie można leczyć bez uprzedniego badania, tak samo nie można poprawiać przestępcy bez uprzedniej diagnozy, postawionej na podstawie dokładnie przeprowadzonych badań.

Trudno jest dziś pogodzić z logiką to, co jeszcze tak niedawno temu uchodziło za kanon w prawie karnym; jeszcze do niedawna, zmniejszona poczytalność była świadectwem bezkarności. Złoczyńcy tego rodzaju byli stałym niebezpieczeństwem dla społeczeństw, a pomimo to byli nietykalni, zastaniając się zmniejszoną poczytalnością.

Ten okres należy uważać za bezpowrotny; jako reakcja przeciwko temu stanowi rzeczy powstały zakłady zabezpieczające, w których podstawą są badania biologiczno-kryminalne.

Biologia kryminalna, dzięki dokładnym badaniom, przeprowadzonym nad każdym przestępcą, wszechstronnie, tak co do przeszłości jak i prognozy na przyszłość, ma na celu zakwalifikowanie każdego poszczególnego przestępcy do odpowiedniej grupy, leczonej odpowiednimi metodami i środkami.

Dzięki badaniom biologiczno-kryminalnym jednostki o przestępczości niezdecydowanej, przypadkowej łatwo dadzą się uchwycić i wyeliminować z ogólnej masy przestępców i pozostanie tylko odpowiednim postępowaniem nawrócić ich na drogę uczciwego życia w społeczeństwie.

W ten sposób badania biologiczno-kryminalne mają na celu ocalenie jednostek niezdegenerowanych od degeneracji i przywrócenie ich społeczeństwu już jako jednostki pełnowartościowe.

W zakończeniu swego referatu Dr. Virnstein wskazał na konieczność ujednostajnienia przepisów o badaniach biologiczno-kryminalnych w całej Rzeszy.

Organizacja okresu postpenitencjarnego (po wyjściu z więzienia) w Holandii.

Holandia należy do krajów o najstarszej tradycji celowej walki z przestępczością. Walka z przestępczością w Holandii, już w wieku XVI., wkroczyła na prawidłowe tory, t. j. na drogę walki nie ze skutkami przestępczości, a z jej przyczynami.

Domy pracy dla więźniów, które są obecnie podstawowym środkiem do readaptacji społecznej przestępców, wzięły swój początek w miastach holenderskich, które już wówczas zrozumiały, że najważniejszą przyczyną przestępczości jest brak pracy, wobec czego, chcąc skutecznie walczyć z przestępczością, należy dostarczyć pracy ludziom wogóle, a więźniom zwolnionym z więzień w szczególności.

Troska o dostarczenie pracy tej ostatniej kategorii ludzi jest tem bardziej ważna, że o ile nie w stu procentach, to w każdym razie ogromny odsetek recydywy od tego zależy.

Organizacja okresu postpenitencjarnego w Holandii opiera się na licznych towarzystwach, których działalność jest skoordynowana, a dążą one do tego samego celu przez pracę na różnych terenach i w różnych środowiskach.

Do najważniejszych towarzystw, pracujących nad readaptacją społeczną przestępców, względnie opiekujących się jednostkami, nie mogącymi obejść się bez takiej opieki, zaliczyć należy: Stowarzyszenie Holenderskie dla Moralnej Poprawy Przestępców, Armii Zbawienia, Katolickie i Protestantckie Ogólnokrajowe Stowarzyszenia dla Readaptacji Społecznej Przestępców i innych.

Oprócz wymienionych towarzystw, których wyłącznym celem jest readaptacja społeczna przestępców, istnieje jeszcze w Holandii cały szereg towarzystw, które obok innych celów, spełniają również rolę opiekunów zwolnionych z więzień. Z pośród licznych w tej kategorii towarzystw wymienić należy Holenderski Związek Walki z Alkoholem.

Zadanie swoje spełniają wymienione towarzystwa przez wysyłanie swych delegatów do więzień, gdzie zapoznają się oni z więźniami, którymi opiekują się i dostarczają im pracy, gdy ci wychodzą na wolność.

Delegaci wymienionych związków wchodzi również w skład Komitetów Więziennych, które posiadają w Holandii szerokie kompetencje.

Komitety Więzienne w Holandii decydują o przedterminowym zwolnieniu, wyznaczając zgóry związek, który będzie opiekował się i dostarczył pracy zwolnionemu.

Wszystkie towarzystwa, pracujące nad uspołecznieniem jednostek aspołecznych, są zrzeszone w centralnej korporacji p. n. Zjednoczenie Instytucji Uspołeczniających w Amsterdamie, na czele której stoi wytrawny prawnik, teoretyk i praktyk, p. J. Henri Ledebor.

Ten centralny związek ma przede wszystkim na celu odpowiednie rozlokowanie w poszczególnych związkach osób, potrzebujących pracy i opieki.

W stosunku do osób niepełnoletnich (nieletnich przestępców i inn.) zadania te spełnia stowarzyszenie noszące nazwę: «Pro Juventute».

Szeroko stosowany w Holandii stały kontakt delegatów z więźniami ma szczególne znaczenie. Ustrój więzień w Holandii opiera się na systemie celkowym. Pomimo, że rygor więzienny w Holandii jest nader liberalny (w wielu wypadkach, więźniowie sprawujący się dobrze mogą mieć w celi kwiaty, a nawet akwaria z rybkami), jednakże, wskutek 5 letniej izolacji (tyle lat obowiązuje pojedyncza cela), więzień odzwyczaiłby się od współżycia z ludźmi i po opuszczeniu więzienia trudno by było wdrożyć go do uczciwego trybu życia.

Ażeby uzupełnić całość organizacji okresu postpenitencjarnego w Holandii trzeba jeszcze wspomnieć o należących do wymienionych towarzystw koloniach dla zwolnionych więźniów. Kolonie takie znajdują się w «Valkenheide», «Hoenderloo», «Harreveld» i «Het Hoogeland»; oprócz tego państwowe zakłady wychowawcze dla młodocianych znajdują się w Doetinchem, Amersfoort, Montfort i Leist.

H. G.

Trochę statystyki.

Według Małego Rocznika Statystycznego za rok 1936, stan więziennictwa w Polsce na 1-1-1936 był następujący: zakładów karnych — 338; więźniów — 55.336. W stosunku do ogólnej pojemności więzień zaludnienie ich przekraczało normy. Od roku 1928 liczba więźniów stale wzrastała, wynosząc w roku 1928 — 29.796 (co stanowi 73% pojemności więzień), 1930 r. — 30.219; w 1932 r. — 37.992; 1934 r. — 48.444; 1935 r. — 55.895 i na 1-1-1936 r. wynosiła 142% pojemności. Na ogólną liczbę 55.336 było 42.279 więźniów karnych (śledczych — 13.057). Z liczby więźniów karnych skazanych było na kary do 2 miesięcy — 3.750; od 2 do 6 miesięcy — 9.341; od 6 miesięcy do 1 roku — 8.501; od 1 roku do 3 lat — 9.897; powyżej trzech lat — 9.483; bezterminowo — 708; na umieszczenie w zakładach poprawczych do czasu poprawy — 599. W roku 1934 brak nowszych danych spraw karnych do sądów grodzkich wpłynęło — 1.013.200, załatwiono — 1.015.400; do sądów okręgowych jako pierwszej instancji wpłynęło — 141.800, załatwiono 132.100. — W r. 1934 sądy skazały prawomocnie ogółem 668.317 osób w tym kobiet 109.268, a nieletnich do lat 17 — 23.449. Zawieszono wykonanie wymierzonej kary w 181.464 wypadkach, natomiast w liczbie skazanych było 73.073 recydywistów. Z amnestji w 1936 skorzystało 21.962 osób (w tym kobiet 1.971), w ogólnej liczbie amnestionowanych wskutek całkowitego darowania lub zmniejszenia kary zwolniono z więzień 17.106 (1.576 kobiet). W wyżej podanej liczbie amnestionowanych mieszczą się więźniowie polityczni w sumie 4.089.

Z pośród ogółu skazanych w 1934 r. — skazano: za przestępstwa przeciw Państwu, władzom urzędowym oraz porządkowi publicznemu — 34.632; przeciw uczuciom religijnym — 4.605; za fałszowanie pieniędzy — 717; stręczycielstwo, sutenerstwo i t. p. — 1.439; zabójstwo (art. 225 k.k.) — 1.170; ciężkie uszkodzenie ciała — 6.495; lekkie uszkodzenie ciała — 34.218; inne przeciwko życiu i zdrowiu — 2.967; zniewagi — 25.821; rozbój (rabunek, wymuszenie) — 1.381; kradzież — 191.727; przywłaszczenie — 15.133; oszustwo — 11.384; szalbierstwo — 38.450; paserstwo — 17.271; inne przestępstwa — 279.907.

Na dzień 1-1-1936 r. oblicza się ludność Polski na 33.8 milionów. Do walki z przestępczością powołanych było: komend powiatowych i miejskich — 247; komisariatów — 184; posterunków — 2.869; ogółem oficerów i szeregowych Policji mundurowej i służby śledczej — 31.362 w tem: oficerów — 845; szeregowych — 27.715; szeregowych służby śledczej — 2.802. Ponadto w Policji Państwowej zatrudnionych było urzędników i służby niższej — 975 osób. Wykonaną pracę aparatu policyjnego słusznym by było zilustrować liczbami ogólnej przestępczości, tego jednak Rocznik Statystyczny nie podaje, przeto opierając się na liczbach, zawartych w pracy docenta Dr. Radzinowicza¹⁾ przyjąć należy ogólną przestępczość w 1934 r. na 2.040.123. W tej wielkiej liczbie przestępczości ogólnej mieści się liczba około 1.400.000 wykroczeń, przeważnie ściganych administracyjnie.

Praca 4-ro tysięcznego Korpusu Straży Więziennej to ostatni etap wymiaru sprawiedliwości.

S. S.

1) Archiwum Kryminologiczne, t. II, Warszawa 1935 r.

Poradnik służbowy. — Odpowiedzi Redakcji:

St. Strażnikowi S. L. z więzienia przy S. Gr. w Pucku na zapytania w następujących sprawach: umieszczanie nazwisk wszystkich tych osób, które bezbłędnie rozwiązały zadania działu Rozrywek umysłowych byłoby, zdaniem Redakcji, niecelowe, o ile chodzi o zainteresowanie większej ilości kolegów tym działem, a poza tym zabierałoby wiele cennego miejsca w dwutygodniku, nawet, gdyby nazwiska drukowane były drobnym drukiem. Natomiast Redakcja myśli o rozszerzeniu koła szaradzystów w inny sposób i na innej drodze.

Co do drugiej sprawy, którą Pan porusza, a mianowicie organizowania imprez lub zawodów strzeleckich na terenie więzień wśród grona funkcjonariuszów Straży Więziennej, to uwagi Pana na ten temat są słuszne, a pobudzeniu ruchu w tym kierunku służył po części artykuł w dziale sportu «Strzały ku chwale Ojczyzny...», umieszczony w Nr. 3 dwutygodnika — jednakże na razie bez większych rezultatów.

Co do trzeciej sprawy, którą Pan porusza, to oczywiście Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej otrzymała w swoim czasie ofiary Pana na cele Obrony Narodowej: kwotę zł. 50, Obligacje Pożyczki Narodowej na kwotę zł. 150 oraz gotówką zł. 6. — i przelała kwotę zł. 56 na Fundusz Stypendialny im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z chwilą, kiedy zakupienie hydroplanu przez Korpus Straży Więziennej stało się nierealne z powodu nie wielkiej kwoty, zebranej na

ten cel, stojącej w nikłym stosunku do rzeczywistych kosztów nabycia hydroplanu. Natomiast obligacje Pożyczki Narodowej zostały przesłane do Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej z przeznaczeniem na F. O. M.

Strażnikowi J. W. z więzienia przy S. Gr. w Lidzbarku: sprawę wynagrodzenia żony strażnika za rewizję więźniów kobiet reguluje § 2 Rozkazu Nr. 40, do którego Pana odsyłam. Dozorowanie natomiast więźniów przy wszelkich pracach wewnątrz lub poza więzieniem należy do strażnika więziennego lub woźnego sądowego, pełniącego te obowiązki.

Strażnikowi L. M. z Kolonii Rol. w Trzeciewnicy: pomoc lekarska należy się Panu w każdym wypadku choroby na podstawie karty porady u najbliższego umówionego przez Starostwo lekarza.

Strażnikowi M. R. z więzienia we Lwowie: doskonale Pan wie, że w sprawie, poruszonej przez Pana, nie ma żadnych rozporządzeń. Redakcja nie chce i nie może odpowiadać na wersję lub pogłoski.

Sanitariuszowi więziennemu H.N. z więzienia w Mysłowicach: Zgoda, ale tylko zwrot faktycznych kosztów, poniesionych przez Pana, o których należy zawiadomić Redakcję kartą pocztową. Zdjęcia mogą dotyczyć tylko istotnie ważnych zdarzeń z życia więziennego. Prócz tego muszą być opatrzone bliższymi szczegółami z danego momentu, na podstawie których możnaby sporządzić krótką rzeczową notatkę dziennikarską.

Z WIĘZIEŃ I ZAKŁADÓW.

Ze Szkoły Straży Więziennej.

W Szkole Straży Więziennej rozpoczął się nowy rok szkolny. Na V Wyższy Kurs Szkoły zostało powołanych 28 wyższych funkcjonariuszów Straży, na II zaś Kurs Wychowawczy - Penitencjarny 60 funkcjonariuszów niższych.

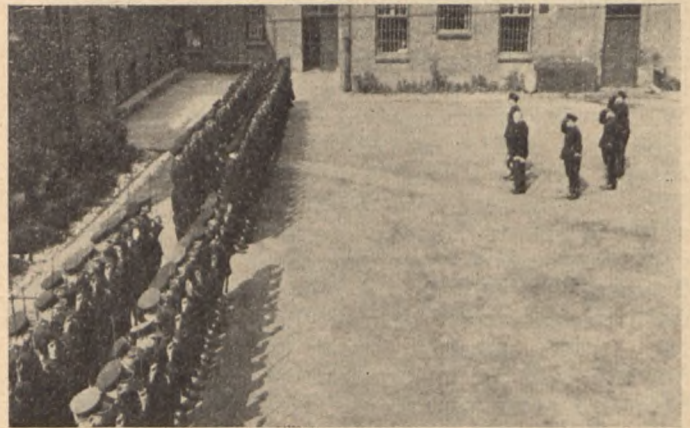
Otwarcie Kursów nastąpiło w dniu 20 września b. r. Po nabożeństwie Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski przyjął od Komendanta Szkoły, komisarza S.W. Romana Sadowskiego raport, poczym przed frontem kompanii, nastąpiło przy głosie fanfar podniesienie bandery, na znak rozpoczęcia szkolnego roku.

W dalszym ciągu P. Dyrektor w towarzystwie swego zastępcy, Wice-prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Tadeusza Mitraszewskiego i p.p. Wykładowców zwiedzili pomieszczenie Szkoły. W międzyczasie na sali wykładowej zebrali się słuchacze obydwu Kursów.

P. Główny Inspektor wygłosił okolicznościowe



Podniesienie bandery.



Słuchacze obu Kursów.

przemówienie. «Wystarczy spojrzeć na układ przedmiotów wykładanych w Szkole — mówił między innymi P. Główny Inspektor — aby się przekonać z jak wielu dziedzin potrzebne są wiadomości funkcjonariuszowi Straży Więziennej, aby mógł stanąć na wysokości swego zadania. Szkoła ma ułatwić przyszłą pracę w spełnianiu trudnego zadania. Państwo przychodzi z materialną pomocą. Szkoła daje wszystko, abyście mogli przynajmniej na czas nauki odłożyć wszystkie wasze kłopoty. Korzystajcie więc z nauki, starajcie się osiągnąć wyniki, które niejednokrotnie decydować będą o waszej służbowej karierze.» Przemówienie swoje zakończył Pan Główny Inspektor życzeniem pomyślnej pracy w Szkole i wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z kolei Komendant Szkoły przedstawił wszystkich oficerów słuchaczy p. Dyrektorowi i obecnym Wykładowcom.

Skromną uroczystość rozpoczęcia Kursów zakończył miły moment wyrażenia pochwały przez P. Głównego Inspektora jednemu ze słuchaczy V Wyższego Kursu — aspirantowi S.W. Augustynowiczowi Aleksandrowi z więzienia w Lublinie za intensywną, gorliwą i sumienną pracę w Ruchomym Karnym Ośrodku Pracy w Puławach.

E. Łakota
pkm. S.W.

Zakończenie roku szkolnego w więzieniu w Wiśniczu.

W pierwszych dniach lipca odbył się egzamin dla abiturientów 3-ej klasy Szkoły Więziennej Ogólnokształcącej przed specjalną komisją, ustanowioną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. Na egzaminie z ramienia Kuratorium był obecny Instruktor Oświaty Pozaszkolnej. Z 38 więźniów, przystępujących do egzaminu, 5 złożyło egzamin z wynikiem bardzo dobrym, 17 z dobrym, 13 z dostatecznym, a tylko trzech więźniów nie złożyło egzaminu.

Specjalnie uroczystego zakończenia roku szkolnego nie było, za wyjątkiem dziękczynnego nabożeństwa, a po nim krótkiego przemówienia Pana Naczelnika do absolwentów. Za to



Abiturienti Szkoły Więziennej.

jednak więźniowie otrzymali coś bardziej konkretnego, niżby im dać mogły deklamacje i długie przemówienia różnych humanitarystów — otrzymali świadectwa z zakresu czterech klas szkoły powszechnej po trzech latach nauki i to tylko dwa do trzech razy tygodniowo po parę godzin. Tym większe znaczenie mają te świadectwa, jeżeli zważymy, że około 50% absolwentów nie miało na wolności nawet pióra w ręce, a reszta zaledwie umiała się podpisać. Świadectwa te zostały wydane nie przez Zarząd Więzienia, lecz przez Inspektorat Szkolny nie mający nic wspólnego z więzieniem.

Świadectwa takie są dużą podniecią do wytrwałej pracy w nauce, a dowodem tego jest gremialne zgłaszanie się więźniów do szkoły, po zakończeniu której będą mogli otrzymać świadectwa wydane przez Inspektorat Szkolny — z zakresu już 6-ciu klas szkoły powszechnej.

(Kawus.)

Praca kulturalno-oświatowa wśród więźniów w więzieniu katowickim.

Katowice, 15. 9. 36.

Minął czas, kiedy symbolem funkcjonariusza Straży Więziennej był pęk kluczy, kiedy ich praca cała polegała li tylko na zamykaniu i otwieraniu cel, kiedy osoby więźnia nie brano pod uwagę. Obecnie, wskutek reorganizacji Straży Więziennej, przez wcielenie w ich szeregi kandydatów, posiadających cenzus, nastąpiły gruntowne zmiany.

Kandydaci ci po odpowiednim przeszkoleniu w Szkole Straży Więziennej są przydzieleni na poszczególne posterunki w więzieniach, dla których pracują owocnie nie tylko przez sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków służbowych — lecz także przez pracę na polu kulturalno-oświatowym.

Nie może być mowy o poprawie więźnia, jak długo więźniowie będą pogrążeni w czeluściach ciemności kulturalnej — jak długo choryzoni ich myśli nie wzniesie się ponad linię, która biegnie pomiędzy przestępstwem a pozostałymi sprawami życia. Chcąc więc owocnie pracować nad poprawą więźnia, nasamprzód należy go nauczyć i oświecić mu — choćby tylko pewne kwestie życiowe, które są najpotrzebniejsze do życia.

Rozumiejąc, że w ten sposób należy pracować nad poprawą więźnia, przodownik Straży Więziennej p. Pasterak Czesław rozpoczął po ukończeniu kursu penitencjarnego-wychowawczego cykl wykładów kulturalno-oświatowych z przezroczami o treści rozmaitej. Patrząc obiektywnie na pracę kulturalno-oświatową przodownika Pasteraka wśród więźniów w tut. więzieniu, należy nadmienić i z całym uznaniem podkreślić, iż jest to praca naprawdę ofiarna i wymagająca pewnego rodzaju nawet poświęcenia.

Z Penitencjarniej Kolonii Rolniczej w Luszkówku.

Towarzystwo Opieki nad więźniami «Patronat» w Koronowie przejawia żywą działalność na terenie Luszkówka. Poniżej zamieszczamy fotografię, zdjętą niedawno w Kolonii, a przedstawiającą członków Patronatu w czasie wycieczki wizytacyjnej.



Z ŻYCIA STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej.

W dniu 23 września 1936 r. w lokalu Departamentu Karnego odbyło się posiedzenie Zarządu Fundacji Stypendialnej imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Udział w posiedzeniu wzięli: Dyrektor Departamentu Karnego Tadeusz Krychowski — Prezes Zarządu Fundacji, Notariusz Jan Zakrzewski, Inspektor S. W. Henryk Wapniarski — Skarbnik Zarządu, Nadkomisarz S. W. Władysław Ficke (Warszawa) — Sekretarz Zarządu, Nadkomisarz S. W. Alfred Surmiński (Drohobycz), Przodownicy S. W.: Józef Jończyk (Katowice), Józef Mądry (Kraków) i Jan Boruch (Wilno-Łukiszki). Radca Min. Zygmunt Bugajski i Przodownik S. W. Franciszek Przybył (Poznań) — pierwszy z powodu wyjazdu służbowego

i drugi z powodu choroby udziału w posiedzeniu nie wzięli.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, Zarząd Fundacji przyjął do zatwierdzającej wiadomości odczytane przez Skarbnika sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że od dnia poprzedniego posiedzenia, t. j. od dnia 19 listopada 1935 roku do dnia 23 września 1936 r. wpłynęło na rzecz Fundacji 8073 zł. 09 gr., w tem 1000 zł. od P. Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, 300 zł. od b. Prezesa Banku Polskiego P. Koca, 65 zł. od P. Dyrektora Departamentu Karnego T. Krychowskiego i jego zastępcy T. Mitraszewskiego, oraz Inspektorów i wreszcie 6078 zł. 09 gr. od funkcjonariuszów więziennictwa.

W okresie sprawozdawczym (od 19-XI-1934 do 23-IX-1936) dokonano na rzecz Fundacji 135 wpłat.

Niektóre więzienia, jak Łuck, Baranowicze, Wilno-Ponarska, Katowice, Mysłowice, Przemyśl, Janów Lub., Biała Podlaska, Szkoła Straży Więziennej wpłacały dość duże kwoty kilkakrotnie (Baranowicze 7 razy — razem 122 zł. 60 gr., Łuck 6 razy — razem 282 zł. 42 gr., Korcnowo 9 razy — razem 55 zł. 40 gr., Konin 4 razy — razem 29 zł. 75 gr., Janów Lub. 3 razy — razem 18 zł., Wilno-Łukiszki 3 razy — razem 202 zł. 50 gr., Wilno-Ponarska 2 razy — razem 91 zł. 40 gr., Przemyśl 5 razy — razem 40 zł.

Z powyższego wynika, że mimo, iż nie wszystkie więzienia wzięły udział w powiększaniu kapitałów Fundacji, to jednak kwota, jaka w ciągu 10 miesięcy wpłynęła (6078 zł. 09 gr.) świadczy, że Fundacja w szeregach naszych znajduje pełne zrozumienie i że apel Dyrektora Departamentu Karnego skierowany do nas w rozkazie Nr. 104 z dnia 7 grudnia 1935 r. nie pozostał bez echa. Zrozumieliśmy, że nawet kilka groszy, złożone dla ogólnego dobra, w sumie stanowi pokaźną kwotę.

Miejmy nadzieję, że i nadal Fundacja będzie stałą naszą troską i, że dzięki naszej ofiarności, coraz więcej dzieci będzie miało umożliwioną naukę.

Na dzień 23 września 1936 r. stan kapitału wiecystego Fundacji przedstawia się następująco:

1) w papierach procentowych	19226 zł. 52 gr.
2) w gotówce ulokowanej w Komunalnej i Pocztowej Kasach Oszczędności	13472 zł. 94 gr.
	<u>Razem 32699 zł. 46 gr.</u>

Dochody od lokaty tego kapitału wynoszą:

1) Odsetki od kapitału	432 zł. 05 gr.
2) Należności za kupony	1127 „ 28 gr.
	<u>Razem 1559 zł. 33 gr.</u>

Powyższą kwotę 1559 zł. 33 gr., stanowiącą dochody Fundacji, Zarząd przeznaczył na zapomogi funkcjonariuszom, którzy na kształcenie dzieci ponoszą największe ciężary.

Nadesłano o zapomogi 54 podania. Niestety, niewielka kwota, jaką Zarząd rozporządzał, nie pozwoliła na uwzględnienie wszystkich próśb. Przyznano zapomogi zaledwie 19 osobom, a mianowicie:

1. Sadowskiemu Andrzejowi, przodownikowi z Będzina	75 zł. —
2. Bednikowi Piotrowi, strażnikowi z Wielunia	100 „ —
3. Tyczyńskiemu Franciszkowi, strażnikowi z Sandomierza	100 „ —
4. Chmielewskiemu Tadeuszowi, st. strażnikowi z Białej Podl.	75 „ —
5. Prusowi Józefowi, przodownikowi z Białegostoku	80 „ —
6. Tomaszewskiemu Franciszkowi, st. strażnikowi z Sepolna	75 „ —
7. Chmielochowi Władysławowi, przodownikowi z Drohobycza	100 „ —
8. Kolacie Andrzejowi, strażnikowi z Tarnowa	80 „ —
9. Jakubowskiemu Romualdowi, st. strażnikowi z Wilno-Ponarska	75 „ —
10. Metryckiemu Bolesławowi, st. strażnikowi z Sanoka	75 „ —
11. Andrzejewskiemu Antoniemu, przodownikowi z Wejherowa	75 „ —

12. Orłowi Franciszkowi, st. strażnikowi z Katowic	84 „ 33 gr.
13. Romańskiemu Szymonowi, przodownikowi z Wadowic	80 „ —
14. Cichemu Janowi, st. strażnikowi z Krakowa	75 „ —
15. Więchowemu Franciszkowi, st. strażnikowi z Tarnowa	80 „ —
16. Zawidzkiej Łucji, st. strażnikowi z Warszawy	75 „ —
17. Szerszeniowi Stanisławowi, strażnikowi z Tarnowa	80 „ —
18. Zegadłowiczowi Stanisławowi, przodownikowi z Krakowa	100 „ —
19. Koczarskiemu Zdzisławowi, przodownikowi z Warszawy	75 „ —

Razem 1559 zł. 33 gr.

Pozostałych 35 próśb, z braku funduszy, Zarząd Fundacji nie uwzględnił.

Wreszcie Zarząd Fundacji na miejsce Franciszka Przybyła, który z powodu choroby nie może brać udziału w pracach Zarządu, powołał na członka Zarządu Andrzeja Rankego, przodownika S. W. z Poznania.

Składki wpłacone na Fundusz Stypendialny im. Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

1. Różne firmy i osoby za pośrednictwem więzienia w Przemyślu	40 zł. — 00 gr.
2. Więzienie we Włodzimierzu Woł.	5 „ — 00 „
3. „ „ Baranowiczach	14 „ — 10 „
4. „ „ Chełmie Lub.	16 „ — 17 „
5. „ „ Sandomierzu	34 „ — 90 „
6. „ „ Wieluniu	15 „ — 98 „
7. „ „ Stanisławowie	40 „ — 00 „
8. „ „ Łucku	47 „ — 99 „
9. „ „ Poznaniu	11 „ — 35 „
10. „ „ Łucku	47 „ — 09 „
11. „ „ Baranowiczach	13 „ — 80 „
12. „ „ Poznaniu	6 „ — 22 „
13. „ „ Koronowie	15 „ — 00 „
14. „ „ Krakowie	50 „ — 00 „
15. „ „ Miechowie	12 „ — 00 „
16. „ „ Rybniku	18 „ — 50 „
17. „ „ Toruniu	17 „ — 00 „
18. „ „ Wejherowie	22 „ — 75 „
19. „ „ Śremie	3 „ — 00 „
20. Firma Karol Gross z Bydgoszczy	2 „ — 15 „
	<u>Razem 433 zł. — 00 gr.</u>

Na Fundusz Obrony Narodowej

Poniżej podajemy wyjątki z uchwał, powziętych przez funkcjonariuszów Straży Więziennej w następujących więzieniach:

«Zebrani w dniu 29 sierpnia 1936 roku funkcjonariusze Straży Więziennej oraz pracownicy kontraktowi więzienia w Koronowie, pragnąc połączyć się z całym Narodem w zgodnym wysiłku nad dziełem utrwalenia potęgi mocarstwowej Państwa Polskiego i przyczynić się choć w drobnej części do realizacji szczytnych haseł, rzuconych przez Naczelnego Wo-

dza Generała ŚMIGŁEGO-RYDZA, postanowili dobrowolnie opodatkować się przez 6 miesięcy na rzecz Funduszu obrony Narodowej w następującej wysokości: komisarz — 5 zł, podkomisarz — 4 zł, aspirant i przodownik — 3 zł, starszy strażnik — 2 zł, i strażnik — 1 zł, zaś pracownicy kontraktowi według grup uposażenia, w wysokości odpowiadającej danej grupie uposażenia w Straży Więziennej, przyczem Naczelnik więzienia, Komisarz Straży Więziennej, Eli-giusz Nowakowski, w miejsce sześciomiesięcznego podatku, złożył na ten cel obligację 6% Pożyczki Narodowej wartości nominalnej 50 złotych, Nr. 1633066»

* * *
«W związku z notatką, zamieszczoną w piśmie «W służbie penitencjarniej» Nr. 9 z dnia 1 września 1936 r., funkcjonariusze Straży Więziennej więzienia w Krakowie postanawiają kwotę zł. 531, przeznaczo-

ną na Fundusz Obrony Narodowej, podwyższyć do kwoty zł. 818, którą to kwotę postanawiają złożyć w ratach miesięcznych w przeciągu jednego roku, zaś z sumy zł. 531 już zebranej, postanawiają: 1) wpłacić na Fundusz Stypendialny imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kwotę zł. 50; 2) z okazji XIII-tego Tygodnia Lotniczego wpłacić kwotę zł. 100 na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa; 3) resztę zaś z powyższej sumy zużyć na zakup karabinków małokalibrowych dla ćwiczeń funkcyj-nariuszów Straży Więziennej więzienia w Krakowie i zakup sprzętu sportowego».

* * *
Ponadto strażnik więzienia przy Sądzie Grodzkim w Pleszewie Eugeniusz Marczak złożył 1-ną 50 złotową obligację 6% Pożyczki Narodowej wraz z kuponami na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcj. Straży Więziennej.

Protokół Nr. 153 z dnia 27 sierpnia 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 6 sierpnia r. b.

II. Wobec zwolnienia w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy na podstawie art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: i) Kulnicza Edwarda str. z więz. w W — wie ul. Daniłowiczowska Nr. 7 z dn. 16-VIII-36 r., 2) Kordylę Karola asp. z więz. w Częstochowie z dn. 10-VII-36 r., 3) Szweryna Wacława str. z więz. we Wronkach z dn. 10-VIII-36 r.

III. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i zgodnie z art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Ludwигowi Juliano-wi asp. z więz. w Wilejce, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka - 110 złotych, 2) Różycowi Antoniemu st. str. z więz. przy Sądzie Grodzkim w Stolinie, jako częściowy zwrot kosztów pogrzebu syna - 50 złotych.

IV. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi, z powodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego 19 -tu członkom na ogólną sumę 670 złotych.

V. Zarząd Kasy udzielił 4 członkom pożyczek na ogólną sumę 1416 złotych.

VI. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 ustęp ostatni Statutu postanowił wkłady oszczędnościowe b. członka Kulnicza Edwarda z więz. w W - wie ul. Daniłowiczowska, w wysokości 20 złotych 40 groszy zarachować na pokrycie zaciągniętej przez niego, a niespłaconej w Kasie pożyczki.

Protokół Nr 154 z dnia 3 września 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 27 sierpnia r. b.

II. Zarząd Kasy udzielił 123 członkom pożyczek na ogólną sumę 31.480 złotych.

Protokół Nr. 155 z dnia 10 września 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 3 września r. b.

II. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. 11, 12 i 43 punkt c Statutu postanowił skreślić z listy członków: 1) Augustyna Andrzeja, st. str. z więz. w Nowym Sączu z dn. 31-VIII-36 r., 2) Łotowskiego Leonarda asp. z więz. w Białymstoku z dn. 31-VIII-36 r. na własną prośbę, 3) Urbana Aleksandra emer. st. str. z więz. w Wilnie-Łukiszki z dn. 31-VIII-36 r. na własną prośbę, 4) Hładkiego Józefa emer. st. str. z więz. w Nowogródku z dn. 31-VIII-36 r. na własną prośbę.

III. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i zgodnie z art. 16 ustęp ostatni Statutu przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Łosiakowi Edwardowi str. z więz. w Końskich, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka 50 złotych, 2) Łapaczowi Edwardowi str. z więz. w Częstochowie, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka 50 złotych.

IV. Na podstawie art. 17 Statutu, Zarząd Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Hładkiemu Józefowi emer. st. str. z więz. w Nowogródku, 2) Urbanowi Aleksandrowi emer. st. str. z więz. w Wilnie-Łukiszki i 3) Łotowskiemu Leonardowi emer. asp. z więz. w Białymstoku.

Komunikat Nr. 46.

W myśl art. 96 ustawy z dnia 1 lipca 1936 r. o opłatach stemplowych (D.U.R.P. Nr. 98 poz. 570), wpłaty, przyjęte przez Zakłady ubezpieczeń z tytułu stosunków ubezpieczeniowych, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 2%.

Za zakłady ubezpieczeń w rozumieniu powyższego przepisu, w myśl art. 98 tejże ustawy uważa się między innymi, **zrzeszenia, obowiązane do wypłacania rodzinom członków zapomóg na wypadek śmierci.**

Zgodnie więc z tymi przepisami Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej jest

instytucją w rozumieniu art. 98 ustawy o opłatach stemplowych, wobec czego członkowie Kasy obowiązani są do opłat przewidzianych w art. 96 tej ustawy, które wynoszą **48 groszy rocznie**. (24 zł. \times 2%).

Na podstawie art. 100 powołanej wyżej ustawy, Zarząd Kasy prosi p.p. naczelników i przełożonych więzień o potrącenie z uposażenia każdego członka Kasy za miesiąc listopad 48 (czterdziestu ośmiu) groszy opłaty stemplowej od składek członkowskich na fundusz A za rok 1936 i o wpłacenie tych sum do P.K.O. na konto czekowe Kasy Nr. 2668, łącznie z innymi wpłatami za miesiąc listopad. Potrącone kwoty należy wpisać do wykazu w rubryce «Składki ubezpieczeniowe na fundusz A».

Członkowie Kasy, przeniesieni w stan spoczynku, powyższą opłatę stemplową w wysokości 48 gr. winni wpłacić na konto czekowe Kasy przy najbliższej wpłacie składek członkowskich.

Komunikat Nr. 47.

W czasie od dnia 29 kwietnia 1936 do dnia

25 września 1936 r. zmarli następujący członkowie Kasy:

- 1) Szyszkowski Bernard, emerytowany st. strażnik więzienny, więzienia w Starogardzie.
- 2) Gierula Andrzej, strażnik więzienny, więzienia w Drohobyczu.
- 3) Latawiec Władysław, st. strażnik więzienny, więzienia we Lwowie.
- 4) Frys Józef, strażnik więzienny, więzienia na Św.-Krzyżu.
- 5) Dąbrowski Czesław, strażnik więzienny, więzienia przy Sądzie Grodzkim w Łańcucie.
- 6) Sadanowicz Alfons, przodownik Straży więziennej więzienia w Oszmianie.

Spadkobiercom zmarłych członków Zarząd Kasy wypłacił:

- | | |
|----------------------------------|-----------------|
| 1) po ś. p. Szyszkowskiemu . . . | 2393 zł. 40 gr. |
| 2) po ś. p. Gieruli . . . | 2388 zł. — gr. |
| 3) po ś. p. Latawcu . . . | 2394 zł. 60 gr. |
| 4) po ś. p. Frysie . . . | 2390 zł. 40 gr. |
| 5) po ś. p. Dąbrowskiemu . . . | 2399 zł. 40 gr. |
| 6) po ś. p. Sadanowiczowi . . . | 2407 zł. 80 gr. |

W POLSCE i ZA GRANICĄ:

× W poprzednim numerze donosiliśmy już o rewizycie, którą złożył Naczelny Wódz Armii Polskiej gen. Rydz-Śmigły generalissimusowi wojsk francuskich gen. Gamelin. W przeciągu ośmiodniowego pobytu swego we Francji gen. Rydz-Śmigły spotykał się wszędzie z zupełnie wyjątkowym przyjęciem, świadczącym o tym, jaką doniosłość przypisuje opinia francuska zacieśniającemu się sojuszowi. Wynikiem konkretnym wizyty Generalnego Inspektora było parafowanie porozumienia utrwalającego formy i warunki praktycznej współpracy technicznej i finansowej, mającej na celu ożywienie sojuszu polsko-francuskiego.

Spółceństwo polskie zgotowało powracającemu z tak ważnej podróży Naczelnemu Wodzowi owacyjne i serdeczne przyjęcie. Wzdłuż całej trasy, którą przebywał pociąg wiozący Generała, wylegały rzesze mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek. Na dworcach tych miast, gdzie pociąg zatrzymywał się, gromadziły się liczne delegacje miejscowe oraz przedstawiciele wszystkich bez wyjątku klas i ugrupowań społecznych. Specjalnie żywy udział brała młodzież, do której Naczelny Wódz odnosił się ze szczególną serdecznością. Mieszkańcy stolicy zapelnili szczerze wszystkie ulice, którymi przejeżdżał Gen. Rydz-Śmigły z Dworca Głównego do swego mieszkania; na domach wszystkich ulic powiewały flagi narodowe.

Prasa francuska, podkreślając, że pomyślne wyniki porozumienia obu krajów, w wielkiej mierze zawdzięczać należy osobistemu autorytetowi Polskiego Naczelnego Wodza, zaznacza z naciskiem rosnącą i utrwalającą się popularność Jego osoby wśród społeczeństwa polskiego.

× W społeczeństwie polskim gruntuje się coraz bardziej zrozumienie pierwszorzędного znaczenia Armii dla spraw obrony kraju. Wyrazem tego pogłębiającego się zrozumienia było m. i. przyjęcie przez społeczeństwo cywilne powracających z ćwiczeń, garnizonów. Przyjęcia te stały się specjalnie uroczyste we Lwowie i Warszawie. W przemówieniu powitalnym prezydent Warszawy podkreślił z całym naciskiem znaczenie, jakie ma służba wojskowa, która z niewykształconych rekrutów stwarza świadomych żołnierzy. Doskonała postawa naszego wojska napawa wszystkich obywateli dumą i wdzięcznością dla tych, którzy tę potężną armię silną ręką prowadzą.

× Wynikiem zacieśniających się stosunków polsko-francuskich był przyjazd do Polski francuskiego ministra handlu p. Bastid'a. Minister po odbyciu narad w Warszawie, zwiedził

z żywym zainteresowaniem Górny Śląsk, jako ośrodek przemysłu polskiego.

× Sjonści żydowscy coraz energiczniej występują o przeprowadzenie 10-letniego planu emigracji żydów do Palestyny. Prezes Związku Sjonistów, Żabotyński, odwiedził niedawno Polskę, jako kraj specjalnie zainteresowany w tym zagadnieniu, gdyż projektowany jest coroczny wyjazd 60-70 tysięcy żydów z Polski do Palestyny. Jak wiadomo plany te natrafiają na trudności ze strony Arabów, którzy obawiają się zbytniego napływu żydów do Palestyny. Poza tym wśród samych żydów plan ten przyjmowany jest bez entuzjazmu, a nawet przeciwnie, projekt Prezesa Sjonistów spotkał się z energicznym protestem jego współziomków. Zagadnienie to stało się w każdym razie aktualne i jest przedmiotem obrad międzynarodowych, w których uczestniczy również i Polska.

× Na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono utworzyć hufce pracy dla młodzieży, ze specjalnym uwzględnieniem młodzieży bezrobotnej. Hufce te podlegać mają ministrowi spraw wojskowych. Służba w hufcach będzie polegać na pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub jego interesów gospodarczych. Celem pracy w hufcach jest przygotowanie młodzieży do służby wojskowej względnie do pracy zawodowej.

× Po kilkunastodniowym niepokoju, dzienniki doniosły, że kpt. Janusz i por. Brenk, stanowiący załogę balonu LOPP, biorącego udział w ostatnich zawodach Gordon-Bennetta, odnaleźli się. Na podstawie ich własnych słów dowiadujemy się, że wylądowali oni koło jeziora Onega w pobliżu Morza Białego w Rosji Sowieckiej. Wśród błot, lasów i trzaskawisk błędzili oni przez 5 dni, zanim natrafili na siedziby ludzkie. Ludność spotkała ich bardzo życzliwie i udzieliła pomocy. Z Moskwy, dokąd dostali się po kilku dniach, polscy zawodnicy wysłali depezę do Aeroklubu Polskiego w Warszawie, chcąc donieść o swoim losie.

Przybyłych do Warszawy lotników czekało gorące przyjęcie. Witwały ich tłumy publiczności, które pragnęły wyrazić podziw dla ich dzielnej sportowej postawy i wytrzymałości. Załoga polska zdobyła drugą nagrodę, przebijając największą ilość kilometrów z wszystkich balonów polskich, biorących udział w zawodach. Zdobywcą pucharu Gordon-Bennetta jest Belg Demuyter, świetny pilot balonowy, który już kilkakrotnie zdobywał pierwsze nagrody.

× Sytuacja w Hiszpanii przedstawia się na ogół korzystnie dla powstańców. Po ciężkich walkach zajmują oni pięćdziesiąt po pięćdziesiąt własnej ojczystej ziemi. Niektóre miasta, jak Iruń, Toledo przedstawiają w chwili wchodzenia wojsk powstańczych ruiny i zgłiszczą, gdyż uchodząca milicja rządowa podpala całe miasta, nie chcąc, by wpadały w ręce przeciwników. Masowe egzekucje zakładników z chwilą rozpoczęcia ataku, powtarzają się przy zdobywaniu każdego punktu obronnego. Podczas przerażających walk rozgrywają się sceny, które przejdą do historii, jako fakty dowodzące niezwykłego bohaterstwa Hiszpanów. W Alcazarze znajdowało się od początku wybuchu wojny domowej 400 kadetów, którzy ślubowali, że raczej zginą niż poddadzą się wojskom rządowym. Pozbawieni amunicji, żywności i wody, gdyż Alcazar odcięty był od wszelkiej pomocy wojsk narodowych, przetrwali dwa miesiące ataków nieprzyjacielskich. Kilka dni temu wojska rządowe założyły miny i wysadziły w powietrze fortecę. Podczas wybuchu zginęło przeszło 100 kadetów; nie powstrzymało to jednak pozostałych przy życiu, od prowadzenia dalszej rozpaczliwej obrony. W fortecy znajdowało się około 150 kobiet i dzieci, które szukały tutaj schronienia. Ponieważ przypuszczano, że milicja nie będzie bombardowała miejsca, w którym znajduje się tyle ludności cywilnej, nie pozwolono im wyjść z Alcazaru. Rachuby zawiodły; wojska rządowe, próbując wszelkich środków, poczęły oblewać mury Alcazaru benzyną i naftą, aby łatwiej było go potem podpalić. Bohaterskim kadetem udało się odebrać nieprzyjacielowi benzynę i przystąpić do kontrataku. Ostatnie wiadomości donoszą, że legendarni obrońcy Alcazaru wszyscy zginęli. Alcazar został zdobyty, lecz nawet nieprzyjacielska strona nie kryje podziwu dla niezłomności ducha garstki młodych szaleńców.

Madryt bombardowany był już kilkakrotnie przez samoloty powstańcze. Część miasta ucierpiała, zniszczony został również dworzec. Krąg wojsk powstańczych zacieśnia się dookoła stolicy coraz bardziej i rząd madrycki nie kryje, że sytuacja staje się rozpaczliwa.

Stosunki panujące obecnie w Hiszpanii wywołują wiele porównań z sytuacją, jaka wywarzyła się w pierwszych miesiącach rewolucji w Rosji Sowieckiej. Na czele rządu madryckiego stoi obecnie Largo Caballero, zwany «hiszpańskim Leninem». Prezydent Azana, który pragnął zrzec się urzędowania został aresztowany i zmuszony do pozostania na swym stanowisku.

Na terenie Hiszpanii ścierają się w formie najbardziej ostrej, jaką sobie można wyobrazić, dwa wielkie prądy: narodowy i komunistyczny.

× W całym szeregu państw grają obecnie wielką rolę polityczną t. zw. «Fronty ludowe», będące ugrupowaniem skrajnie lewicowym, na które wielkie wpływy posiada sowiecki Komintern w Moskwie. Ostatnio organizacja tych partii politycznych zaczęła się nieco chwiać, głównie z powodu nieporozumień wynikających pomiędzy komunistami i socjalistami. Poszczególne rządy, zwłaszcza francuski, z premierem Blumem na czele, mają z tem poważny kłopot, gdyż komplikacje sięgają poza granice pojedynczych krajów. Rząd francuski walczy również z przeciągającymi się strajkami w wielu gałęziach przemysłu, zwłaszcza metalowego i włókienniczego. Według ostatnich wiadomości, fala strajków ulega powoli likwidacji; pewne porozumienie pomiędzy pracodawcami i robotnikami zostało osiągnięte w ten sposób, że ustalono podwyżkę względnie niższą płac zależnie od kształtowania się cen.

× W Niemczech odbył się VIII od chwili powstania, a IV od chwili objęcia rządów przez Partię narodowo-socjalistyczną, Zjazd w Norymberdze. Zjazd staje się co roku ważnym zdarzeniem politycznym, ze względu na to, że kanclerz Hitler i czołowi mężowie stanu niemieccy wykorzystują go jako okazję do wygłoszenia swych wytycznych na przyszłość. Ostatnia mowa kanclerza Hitlera wywołała wielkie zainteresowanie w całym świecie. Poruszył on bowiem sprawę odebrania dawnych kolonii niemieckich i przedstawił zarys czteroletniego planu, prowadzącego systemu do zrealizowania tej idei. Specjalnie zaniepokojona jest tem Wielka Brytania, zagrożona w swych olbrzymich interesach kolonialnych.

Na specjalną uwagę zasługuje również wystąpienie ministra propagandy, dr. Goebbelsa, który wygłosił płomienne przemówienie skierowane przeciwko bolszewizmowi. W mowie swej min. Goebbels wskazywał na Niemcy jako na ostoję ruchu antybolszewickiego, który identyfikował z ruchem ży-

dowskim. Dla wykazania różnicy, w stosunkach panujących w bolszewickiej Rosji i narodowo-socjalistycznych Niemczech, min. Goebbels przytaczał cyfry spóźnica różnych artykułów przez przeciętnych obywateli obydwu krajów. Cyfry te wykazywały dobrobyt wszystkich bez wyjątku warstw społecznych w Niemczech i nędzę, którą cierpią nawet ci, którzy powinni być w Sowietach uprzywilejowani t. j. robotnicy.

W Zjeździe norymberskim uczestniczyły tysiące młodzieży. Kanclerz Hitler przywiązuje zawsze specjalne znaczenie do organizacji młodzieżowych.

× Zwycięzony cesarz abisyński nie chce uznać aneksji włoskiej w stosunku do olbrzymiej części jego państwa i zwraca się w apelach skierowanych do całego świata, wyrażając nadzieję, że państwa, które potępiały Włochy jako napastnika, nie odwrócą się od niego w chwili klęski. Specjalnej wagi nabiera stanowisko negusa wobec mającego się odbyć, w najbliższym czasie, Zgromadzenia Ligi Narodów. Wyłoniła się bowiem trudność, czy pozwolić delegacji, nieistniejącej już Abisynii, na udział w obradach czy też wykluczyć ją, co umożliwi Włochom powrót do Ligi Narodów. Początkowo chciano sprawę przekazać Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, ponieważ jednak wyrok mógłby zapaść dopiero za kilka tygodni, czyli po odbyciu sesji, postanowiono rozstrzygnąć zagadnienie w drodze czysto formalnej. Komisja sprawująca uprawnienia delegacji, uczestniczących w Zgromadzeniu, uznała pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej za prawnie wystawione, nie wnikając w głębsze, polityczne szczegóły sprawy. Tak więc delegacja abisyńska zasiądzie wśród innych członków Zgromadzenia, Włochy jednak zajmą z pewnością stanowisko nieustępliwe i nie zgodzą się w tych warunkach na powrót do Ligi.

× Pomimo kłopotów, jakie przysparza Trocki goszczącej go Norwegii, władze norweskie nie odmówiły mu dalszego prawa bytu, zapowiedziały jednak wzmoczoną kontrolę, uniemożliwiającą mu wszelką działalność. Rząd Rosji Sowieckiej wytacza w stosunku do rządu norweskiego pretensje o udzielenie azylu człowiekowi, który każe spiski przeciwko panującemu ustrojowi sowieckiemu. Stosunki więc pomiędzy Norwegią i Z. S. S. R. są naprężone.

× We Francji zapadła ostatnio uchwała, która przyjęta przez wszystkie państwa mogłaby mieć olbrzymie i realne znaczenie w kwestii rozbrojenia świata. Dotychczas przemysł wojenny znajdował się we Francji, tak jak we wszystkich krajach, w rękach prywatnych przemysłowców, którzy traktowali wojnę jako jedyny i najbardziej dochodowy środek zbycia wyprodukowanych zapasów amunicji i wszelkiego sprzętu wojennego. Z chwilą, gdy przemysł ten — na podstawie ostatniej uchwały — przejdzie w ręce Rządu, który nie kieruje się zyskiem materialnym, jako ostatecznym celem, widmo wojny byłoby poważnie zmniejszone..

× Statek żaglowy francuski «Pourquoi pas» wiozący członków ekspedycji naukowej, powracających z wyprawy polarnej, wskutek burzy na morzu, zatonął. Z 40 osób pasażerów i załogi, wyratował się cudem tylko jeden człowiek, który był świadkiem wstrząsającej katastrofy.

× Z Krakowa donoszą o popełnieniu podwójnego samobójstwa przez młodą parę małżeńską. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodych ludzi, którzy oboje byli nauczycielami, było wyznaczenie im odległych miejscowości, jako terenów pracy, co zmuszało ich do rozłączenia się.

× Sport zdobywa coraz więcej zwolenników, bezwzględnie zaś ostatnia Olimpiada zwiększyła jeszcze jego popularność. Na mecz piłki nożnej Polska — Niemcy w Warszawie sprzedano ponad 50 tysięcy biletów. Na imprezę tę przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób zarówno Polaków jak i Niemców z terytorium całej Rzeszy. Drużyna polska okazała się pierwszorzędnym zespołem, to też wynik meczu prowadzony przez obie strony z wielką zaciekłością przedstawia się 1:1. Członkowie polskiej drużyny dowodzili, że w walce tej pomógł im w wielkim stopniu nastrój tysięcznych tłumów, które nie milknącymi okrzykami dopingowały swych rodaków.

bras. 1906/1/1/1/1

Humor i rozrywki umysłowe.

W Ośrodku Pracy. (Rys. więzień)



Zaprowiantowanie Ośrodka.

Zadanie Nr. 20.

ROZSYPANKA (Ułożył str. K. A.).

Z podanych luźno sylab ułożyć znane przysłowia polskie:

da, bu, je, du, nie, da, zgo, je, ruj, nu, zgo.

two. 8. Uschnięta część rośliny. 9. Najwyższy dostojnik państwowy w Persji.

Termin nadesłania rozwiązań upływa dnia 1 listopada b. r.; jako nagrody za trafne rozwiązanie zadań Redakcja przeznaczona: 1) L. Kruczkowskiego: «Kordjan i cham» (powieść) i 2) S. F. Wrighta «Nowy Potop» (powieść).

Zadanie Nr. 21.

LOGOGRYF. (Ułożył str. K. A.).

1	2	3	4	5	6	7	8	9
.
.
×	×	×	×	×	×	×	×	×
.
.

Znaleźć i wpisać w poszczególne kolumny wyrazy pionowo tak, aby litery, umieszczone w kratkach oznaczonych krzyżykami, dały jako rozwiązanie nazwę niedawnych światowych zawodów sportowych.

Znaczenie wyrazów:

1. Ptak. 2. Ptak. 3. Rzeźba ornamentacyjna. 4. Owad. 5. Beniaminek. 6. Grupa ludzi, mająca wpływ w rządzeniu państwem w znaczeniu ujemnym. 7. Bankruc-

ROZWIĄZANIA

«W służbie penitencjarnej» z d. 15 sierpnia 1936.

ZADANIE Nr 14. Logogryf: Popieraj Fundusz Obrony Narodowej!

Znaczenie wyrazów: 1) Bufet 2) Grupa 3) Konar 4) Sadze 5) Trust 6) Kasta 7) Kozak 8) Paliwo 9) Bagno 10) Ropp 11) Ironia 12) Słonie 13) Ryby 14) Narta 15) Joanna 16) Biret 17) Krowa 18) Pedał 19) Broda 20) Kawka 21) Mleko 22) Bajka.

ZADANIE Nr 15: Bakteria zapełni połowę butli w 39 minucie.

Oba zadania z Nr. 8 na ogólną ilość 30 nadesłanych — bezbłędnie rozwiązało 27 osób.

W rezultacie nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują:

1) S. Żeromskiego: «Uroda życia» — strażnik z więzienia w Łodzi ul. Kopernika, Karol Nowak.

2) I. Bunina: «Wieś» — st. strażnik z więzienia w Warszawie ul. Daniłowiczowska, Henryk Jasionowski.

Nagrody wyślemy niebawem pocztą, prosząc o potwierdzenie odbioru.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 30 groszy. Prenumerata miesięczna 35 groszy, którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 11-60-26.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.